

PROLOG

robieństwo, jakie za sobą niosły okopy i lazarety I wojny światowej, sprawiło, że wielu żołnierzy ukojenie bólu i chwile spokoju odnajdywało w szczypcie kokainy bądź w strzykawce z morfiną. Do chwili wybuchu tego zbrojnego konfliktu wielu jego uczestników narkotyki znało jedynie z opisów literackich lub postrzegało je jako specyfik egzotycznych krajów. Permanentny strach, udręka i cierpienie, jakie za sobą niosły pola bitewne, spowodowały, że tego typu używki trafiły do szerszych mas. Tym samym wojna ta stała się największą w dziejach ludzkości popularyzatorką środków odurzających, sprowadzając narkotyki z artystycznych mansard i dekadencek salonów do robotniczych czynszówek i zwykłych melin.

Na początku lat dwudziestych zdobycie w Polsce narkotyków nie przysparzało większych trudności. Na rynku znajdowały się środki odurzające pochodzące ze zlikwidowanych zakładów sanitarnych zaborców, a handel nimi był poza jakimkolwiek nadzorem. Dodatkowo apteki posiadały nieobjęte żadną kontrolą zapasy morfiny i kokainy. Problem z dostępem do tych środków pojawił się dopiero, gdy odradzające się państwo polskie zaczęło regulować obrót tymi specyfikami. To stworzyło nowe możliwości dla tych wszystkich, którzy w handlu narkotykami poczuli szybki i łatwy pieniądź.

W lipcu 1927 roku poznański dziennik „Nowy Kurier” tłustym drukiem donosił na swoich szpaltach:

Piątek 22 lipca

Handlarze Kokainą

Rzekomy kurier dyplomatyczny. Tajemnicze kufry. Po nitce do kłębka

Korespondent nasz z Zbąszynia donosi o aresztowaniu w Zbąszyniu pewnego osobnika, który próbował przemycić trzy zaplombowane kufry. Zapytany o legitymację, pasażer oświadczył, że jest kurierem Międzynarodowego Biura Pracy i nazywa się dr Harry Karlin. Znajduje się w podróży do Łotwy, a trzy zaplombowane kufry wiezie przez Polskę jako tranzyt. Bilet oraz papiery osobiste zostały mu skradzione.

Ponieważ zeznania dr. Karlina były bardzo niejasne, władze zarządziły konfiskatę kufrów a p. doktora aresztowano. Śledztwo ustaliło, że zaplombowane kufry wcale nie były przeznaczone do Łotwy, a miały zostać w Polsce i zawierały morfinę, kokainę itp.

Dzięki energicznie prowadzonemu śledztwu wykryto całą szajkę osobników trudniących się nielegalną sprzedażą kokainy i morfiny, która również i z Poznania zrobiła swój teren operacyjny.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, władze śledcze aresztowały w Poznaniu niejakiego p. S., u którego podczas rewizji znaleziono całe zapasy kokainy i morfiny.

Dalsze energiczne śledztwo w toku.

Tajna składnica narkotyków w Poznaniu

Olbrzymie zapasy opium, kokainy,
morfiny itp. – Wartość milionowa.

Cynizm p. Schulza – na liście
odbiorców nazwiska wybitnych osób
z całej Polski.

Dowiadujemy się dalszych sensacyjnych szczegółów afery, o której donosiliśmy już w poprzednim numerze naszego pisma pt. *Handlarze Kokainą*.

W środę w godzinach wieczornych udali się urzędnicy policji śledczej do niejakiego Schulza, drogerzysty zamieszkałego przy ul. Żydowskiej, którego podejrzewano o konszachty z szajką osobników trudniących się nielegalną sprzedażą narkotyków. Kiedy policja zamierzała przystąpić do przeprowadzenia rewizji w mieszkaniu wspomnianego indywiduum, oszust z całą bezczelnością, z cynicznym uśmiechem na ustach odezwał się mniej więcej w te słowa:

– Nie radzę panom przeprowadzać rewizji. Zresztą jeśli panowie koniecznie chcecie...

W mieszkaniu Schulza wykryto po skrzętnych poszukiwaniach olbrzymie zapasy kokainy, morfiny, opium itp. Znalezione narkotyki przedstawiają wartość milionową. Jak się okazało, w siedzibie Schulza przy ul. Żydowskiej znajdowała się centrala nielegalnego handlu narkotykami na całe państwo. Towar sprowadzano z Niemiec. Podczas rewizji znaleziono również listę odbiorców szajki nieuczciwych handlarzy. Na liście figurują podobno nazwiska najwybitniejszych osobistości

z całej Polski, niemniej cały szereg znanych osób przebywających w naszej dzielnicy.

Dalsze energiczne śledztwo w toku. Ujawni ono niewątpliwie jeszcze dużo ciekawych momentów. Cała afera – jak wynika z dzisiejszych naszych informacji – przybiera rozmiary bardzo szerokie.

Środa 27 lipca

Zbrodnicza akcja deprawowania

**Dalsze aresztowania handlarzy
kokainą. Kompromitująca
korespondencja. Przesyłki
przychodziły via Gdańsk.**

Jak się dowiadujemy, aresztowano przed kilku dniami w związku z wykryciem tajnej składnicy narkotyków w Poznaniu osobnika, który trudnił się detaliczną sprzedażą kokainy, morfiny, opium itp. Terenem jego działalności były lokale nocne, do których schodziły się nieszczęśliwe ofiary zgubnego nałogu. Porcję kokainy można było nabyć za 10 złotych.

Centrala nielegalnego handlu narkotykami, na której czele stał aresztowany Schulz, zorganizowana była świetnie. Wysyłki uskuteczniało również pocztą, o czym świadczą liczne recepty pocztowe znalezione podczas rewizji w mieszkaniu Schulza przy ul. Żydowskiej. Prócz tego w ręce policji wpadła obszerna korespondencja, kompromitująca niesłychanie jedno z państw ościennych, z której wynika, że Schulz działa w ścisłym porozumieniu z czynnikami dążącymi za wszelką cenę do podważenia siły fizycznej i moralnej narodu polskiego. Odnosnie do przesyłek dowiadujemy się, że przychodziły one z Niemiec do Polski

via Gdańsk. Po raz pierwszy próbowano przemyścić większą ilość w Zbąszyniu, co dzięki czujności naszej straży celnej się nie powiodło. Skonfiskowane kufry miały podwójne dno i zawierały narkotyki w specjalnych paczkach.

Energiczne śledztwo w toku. Po otrzymaniu dalszych informacji podamy bliższe szczegóły. Na życzenie Związku Drogerzystów Rzeczypospolitej komunikujemy, że aresztowany Schulz nie jest ani członkiem Związku, ani nawet drogerzystą.